

# Olbrzym samolub



OSCAR WILDE

## *Olbrzym samolub*

TLUM. ANNA MATŁASZEWSKA

Każdego popołudnia po powrocie ze szkoły dzieci bawiły się w ogrodzie olbrzyma.

Był to wspaniały, duży ogród. Tu i ówdzie z miękkiej, zielonej trawy wystawały piękne kwiaty przypominające gwiazdy. Rosło tam też dwanaście drzew brzoskwiniowych, które wiosną obsypywały się różowo-perłowymi kwiatami, a jesienią wydawały soczyste owoce. Na drzewach przysiadły ptaki, śpiewające tak cudnie, że dzieci przerywały zabawę, aby ich posłuchać.

— Ale nam tu dobrze! — wołały do siebie.

Pewnego dnia wrócił olbrzym. Był z wizytą u przyjaciela, kornwalijskiego Ogra, u którego spędził siedem lat. Po tym czasie skończyły mu się tematy do rozmowy, gdyż nie był zbyt biegły w sztuce konwersacji, i postanowił wrócić do swego zamku. Dotarłszy na miejsce, zobaczył dzieci bawiące się w ogrodzie.

— Co wy tu robicie?! — wykrzyknął tak gburowatym tonem, że dzieci natychmiast uciekły.

— Mój ogród jest tylko mój, to zrozumiałe — powiedział olbrzym. — Nikt prócz mnie nie może się w nim bawić.

Otoczył więc ogród wysokim murem, na którym zawiesił tabliczkę:

OBCYM WSTĘP WZBRONIONY

Był to bardzo samolubny olbrzym.

Biedne dzieci nie miały już gdzie się bawić. Próbowaly bawić się na drodze, ale pełno było na niej kurzu i kamieni, więc nie podobało im się. Po lekcjach przechadzały się wzdłuż wysokiego muru i rozmawiały o pięknym ogrodzie, który się za nim znajdował.

— Ale nam tam było dobrze! — mówiły do siebie.

Nadeszła Wiosna i w całym kraju zaroilo się od kwiatuszków i ptasząt. Jedynie w ogrodzie samolubnego olbrzyma wciąż panowała zima.

Ptaki nie chciały tam śpiewać, bo nie miały komu, a drzewa zapomniały, że mają zakwitnąć. Pewnego razu piękny kwiat wystawił głowę z trawy, ale kiedy zobaczył tabliczkę, zrobiło mu się tak szkoda dzieci, że z powrotem schował się pod ziemię i poszedł spać. Tylko Śnieg i Mróz byli zadowoleni.

— Wiosna zapomniała o tym ogrodzie — wołali — więc będziemy tu mieszkać przez cały rok.

Śnieg przykrył trawę białą peleryną, a Mróz pomalował drzewa na srebrno. Zaprosili też Północny Wiatr, który przybył natychmiast, owinięty w futra. Przez cały dzień hulał z rykiem po ogrodzie i dmuchał w kominy.

— Co za urocze miejsce — powiedział. — Musimy zaprosić Grad.

Przybył więc i Grad. Codziennie przez trzy godziny objął dach zamku, aż stłukł prawie wszystkie dachówki, a potem biegał dookoła ogrodu tak szybko, jak tylko potrafił. Był ubrany na szaro, a jego oddech był zimny jak lód.

— Nie rozumiem, dlaczego Wiosna tak się spóźnia — rzekł raz samolubny olbrzym, spoglądając przez okno na swój zimny, biały ogród. — Mam nadzieję, że pogoda się odmieni.

Ale nie przyszły ani Wiosna, ani Lato. Jesień rozdawała złociste owoce w każdym ogrodzie, ale ogród olbrzyma pominęła.

— Jest zbyt samolubny — powiedziała.

Więc w ogrodzie zawsze panowała zima, a Północny Wiatr, Grad, Mróz i Śnieg tańczyli wśród drzew.

Pewnego ranka gdy olbrzym leżał w łóżku, usłyszał cudowną muzykę. Brzmiała tak pięknie, iż pomyślał, że to pewnie przechodzą niedaleko królewscy muzykanci. W rzeczywistości była to tylko mała zięba śpiewająca za oknem, ale olbrzym tak długo nie słyszał śpiewu ptaków, że jej trele wydały mu się teraz najpiękniejszą muzyką pod słońcem. Wtedy to Grad przestał tańczyć na dachu, Północny Wiatr już dłużej nie ryczał, a przez otwarte okiennice dało się poczuć przepiękny zapach.

— Myślę, że to Wiosna nareszcie przybyła — powiedział olbrzym, po czym wyskoczył z łóżka i wyjrzał na zewnątrz.

Co takiego zobaczył?

Otóż ujrzął przewspaniały widok. Dzieci przedostały się do ogrodu przez niewielką dziurę w murze, a teraz siedziały wśród gałęzi. Jak okiem sięgnąć, na każdym drzewie przysiadło małe dziecko. A drzewa tak się ucieszyły z powrotu maluchów, że obsypały się kwiatami i leciutko machały gałęziami nad głowami dzieci. Dookoła fruwały ptaki, radośnie poćwierkując, zaś z trawy wyglądały śmiejące się kwiaty. Był to piękny widok, lecz w jednym miejscu wciąż trwała zima. Był to najdalszy kąt ogrodu, w którym stał mały chłopiec. Tak mały, że nie mógł dosięgnąć gałęzi drzewa i tylko chodził wokół niego, płacząc gorzko.

Biedne drzewo wciąż było pokryte śniegiem i szronem, a nad jego głową huczał i ryczał Północny Wiatr.

— Wspinaj się, chłopczyku! — zachęcało drzewo i opuszczało gałęzie tak nisko, jak tylko mogło, jednak chłopiec był zbyt mały.

Na ten widok olbrzymowi zmiękło serce.

— Ależ byłem samolubny! — powiedział. — Teraz wiem, dlaczego Wiosna nie chciała tu przyjść. Posadzę tego biednego chłopczyka na drzewie, a potem zburzę mur, by dzieci już zawsze mogły się tu bawić.

Było mu naprawdę bardzo wstyd za to, co zrobił.

Po cichu zszedł więc po schodach, ostrożnie otworzył drzwi i wyszedł do ogrodu. Lecz gdy dzieci go zobaczyły, tak się przestraszyły, że wszystkie uciekły, a do ogrodu natychmiast powróciła zima. Tylko najmniejszy chłopczyk nie uciekł, bo przez lzy nawet nie zauważył olbrzyma. Olbrzym podszedł do dziecka, podniósł je delikatnie i posadził na gałęzi. Drzewo natychmiast zakwitło i obsiadły je śpiewające ptaki, a mały chłopiec wyciągnął ręce, oplótł nimi szyję olbrzyma i ucałował go. Gdy inne dzieci zobaczyły, że olbrzym nie jest już zły, przybiegły z powrotem, a razem z nimi Wiosna.

— To teraz wasz ogród, drogie dzieci. — rzekł olbrzym, po czym wziął wielki topór i zburzył nim mur. A gdy w południe dorośli szli na targ, zobaczyli olbrzyma bawiącego się z dziećmi w najpiękniejszym ogrodzie, jaki kiedykolwiek widzieli.

Bawili się tak cały dzień, aż wieczorem dzieci przyszły pożegnać się z olbrzymem.

— Ale gdzie jest wasz mały kolega? — spytał olbrzym. — Ten chłopiec, którego posadziłem na drzewie?

Olbrzym pokochał tego chłopca najbardziej, ponieważ to on go pocałował.

— Nie wiemy — odpowiedziały dzieci. — Poszedł sobie.

— Powiedźcie mu, żeby jutro koniecznie tu przyszedł — powiedział olbrzym. Ale dzieci nie wiedziały, gdzie chłopiec mieszka, ani nie widziały go nigdy przedtem. Olbrzymowi było bardzo smutno.

Każdego popołudnia po powrocie ze szkoły dzieci bawiły się z olbrzymem. Ale nikt więcej nie widział małego chłopca, którego olbrzym pokochał. Olbrzym był miły dla wszystkich dzieci, lecz tęsknił za swoim pierwszym małym przyjacielem i często o nim mówił.

— Tak bardzo chciałbym go zobaczyć! — powtarzał.

Mijały lata. Olbrzym zestarzał się i osłabł. Nie mógł już się bawić, więc siedział w ogromnym fotelu, obserwował dzieci i podziwiał swój ogród.

— Mam wiele pięknych kwiatów — mówił — ale dzieci to najpiękniejsze kwiaty ze wszystkich.

Pewnego zimowego poranka olbrzym ubierał się, wyglądając przez okno. Już nie nienawidził Zimy, bo wiedział że to śpiąca Wiosna, i że kwiaty odpczywają.

Nagle przetarł oczy ze zdumienia. Zobaczył coś przedziwnego.  
W najdalszym kącie ogrodu stało drzewo całe pokryte pięknymi, białymi kwiatami. Jego gałęzie były całe złote i zwisały z nich srebrne owoce.  
Pod drzewem stał chłopiec, którego pokochał olbrzym.  
Uradowany olbrzym zbiegł po schodach do ogrodu. W pośpiechu przemknął przez trawnik i zbliżył się do chłopca. A kiedy był już całkiem blisko, poczerwieniał z gniewu i zapytał:  
— Kto śmiał cię zranić?  
Na dłoniach i stopach chłopca widać było bowiem ślady po gwoździach.  
— Kto śmiał cię zranić? — wykrzyknął olbrzym. — Powiedz mi tylko, a wezmę wielki miecz i go dopadnę!  
— Nie! — odparł chłopiec. — To są rany miłości.  
— Kim jesteś? — zapytał olbrzym, po czym ogarnięty dziwną czcią ukląkł przed dzieckiem.  
Chłopiec uśmiechnął się do niego i powiedział:  
— Kiedyś pozwoliłeś mi się bawić w swoim ogrodzie, dziś pójdziemy do mojego ogrodu, którym jest Raj.  
A gdy po południu dzieci przybiegły do ogrodu, znalazły olbrzymia pod drzewem. Leżał martwy, cały pokryty białym kwieciem.

Chrystus, Raj

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/oscar-wilde-olbrzym-samolub/>

Tekst opracowany na podstawie: Oscar Wilde, Szczęśliwy książę i inne baśnie, Wydawnictwo Wehikul Czasu, Grupa przekładku literackiego Book to World, Warszawa 2016.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Stawiarska, Aleksandra Kopec-Gryz, Maria Świetlik, Paulina Choromańska, Zuzanna Pyzikiewicz.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).